Należytość poczt. opłacono gotówką. Cena 20 gr.
Nr. 30. KRAKÓW, 23 LIPCA 1933 R. ROK IX

DZWON NIEDZIELNY



We Lwowie odbyły się niedawno wielkie uroczystości ku czci błogosław. Jana z Dukli. Oto procesja z relikwiami Błogosławionego. (patrz str. 483.)



Z niedawnego Kongresu Eucharystycznego w Łapach w diecezji Łomżyńskiej. Na fotografji powitanie księdza biskupa Łukomskiego przez harcerstwo.

Sąd Okręgowy w Krakowie
Wydział III karny
dnia 10 lipca 1933
Sygn. III Pr. 151/33.

Sąd Okręgowy Wydział III w Krakowie na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie — wydał następujące

postanowienie:

1) zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austr. proc. karn. zarządzoną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie konfiskatę czasopisma „Dzwon Niedzielny" Nr. 28 z dnia 9 lipca 1933 r. z powodu treści:

artykułu zamieszczonego na stronie 451 i 452 p. t.: „Po niedawnych wypadkach na wsi" w ustępach od słów: „W ostatnich" do słowa: „burzy", od słów: „Kto zna" do słowa: „pozbawiać", od słów: „A tymczasem" do słów: „doli i niedoli" i od słów: „A ci co" do słów: „nie goją", albowiem treść tych ustępów zawiera znamiona występku z art. 170 i 127 k. k.

II) Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Dzwon Niedzielny" i w dzienniku urzędowym.

III) Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

Przewodniczący:
Dr. Hubl w. r.
Prezes Sądu Okręg.

Protokulant:
Szymański w. r.

M. Krawczyk
Sekretarz

Odezwa Ks. Biskupa Tarnowskiego w sprawie zajść w Ropczyckiem.

J. E. Ks. Biskup Dr Franciszek Lisowski wydał w sprawie znanych zajść w Ropczyckiem odezwę do kapłanów, która zawiera cenne wskazówki zasadnicze.

„W ostatnich tygodniach — pisze Ks. Biskup — w kilku parafjach diecezji naszej zaszły bardzo smutne wypadki, których następstwem była utrata życia kilku osób.

Bardzo nad tem wszyscy bolejemy, bo przecież to owieczki nasze, drogie sercu naszemu.

Co jednak jest przyczyną tego nader smutnego stanu, tego pomruku i niezadowolenia wśród ludu naszego.

Zapewne ciężkie położenie materjalne, brak grosza i zarobku. Ale to nie jedyna przyczyna. Ważniejszą od nędzy materjalnej jest roznamiętnienie polityczne. Jakaś psychoza ogarnęła niektórych i wskazuje im miraże lepszego jutra. Dołączą się do tego podziemna agitacja, która szerzy niezadowolenie i nienawiść. Z bardzo ciężkiego położenia ludu skorzystały żywioły komunistyczne i jednostki moralnie wykolejone, które czekają na to, by w zamęcie żerować dla siebie.

Całe szczęście, że ogół ludności pozostał moralnie i patrjotycznie zdrowym i rozumnie patrzy na te chwilowe niedomagania organizmu społecznego, że umie rozeznać trudne warunki życia od mętnego i niesumiennego bałamucenia opinji publicznej. Największa część społeczeństwa nie uległa tej psychozie i nie dała sobie narzucić uczuć płynących z nienawiści. Nienawiść bowiem jest jak gorączka, która poniża imię chrześcijańskie, gdyż chrystjanizm nakazuje miłość wszystkich bliźnich, nawet nieprzyjaciół, nadto nienawiść niszczy organizm państwowy, ułatwia wrogom ataki na Kościół i Państwo i burzy moralność publiczną".

Dalej poleca Ks. Biskup nie poruszać w kościele tematów politycznych, organizować w parafji stowarzyszenia katolickie, zwłaszcza młodzieży, a przedewszystkiem zająć się ubogimi i bezrobotnymi.

„Przedewszystkiem zająć się ubogimi i bezrobotnymi. Stworzyć w każdej gminie Komitety, złożone z kilku najlepszych ludzi, którzy zajmą się losem tych biedaków. Tu piękne pole do działania dla zelatorów i zelatorek różańca żywego, dla tercjarzy, dla konferencji św. Wincentego a Paulo, dla Sodalicyj marjańskich i innych bractw i stowarzyszeń. Tych wszystkich wezwać do roboty. Wy, Drodzy Bracia Kapłani, nie możecie sami podołać wszystkiemu, ale mobilizujcie uświadomionych dobrych katolików parafji swojej i wezwijcie ich do akcji charytatywnej. Bogatsi i posiadający majątki muszą więcej okazać serca dla bliźnich i ich poratować. Siostry i Bracia różańca żywego, Sodaliski i Sodalisi, Tercjarze i Tercjarki, Druhowie i Druchny, nie dopuszczą chyba do tego. by ubodzy, sieroty i bezrobotni w ich parafji byli opuszczeni..."

„Drodzy Bracia! Spodziewamy się. że skoro oddaliście parafje Wasze pod opiekę Boskiego Serca Jezusa, to Boże Serce rozpali miłością zimne serca ludzi, zwaśnionych i politycznie skłóconych, że zbliżą się do siebie w bratnim uścisku, jako dzieci jednego Boga Ojca na niebie i jednej Matki Kościoła na ziemi. Przez nabożeństwo do Bożego Serca i Matki Najświętszej, przez częstą Komunję św. mamy w Bogu nadzieję w bliskie odrodzenie ludu polskiego, zawsze słynącego z wiary żywej i pobożności serdecznej i mamy nadzieję, że ustaną polityczne waśnie, a z mnóstwa wierzących będzie jedno serce i jedna dusza".

W końcu Ks. Biskup udziela swym wiernym błogosławieństwa pasterskiego.

(KAP.)

Na Niedzielę VII. po Zesłaniu Ducha Świętego

Ewangelja (Mat. VII. 15—21)

Onego czasu: Rzekł Jezus uczniom swoim: Strzeżcie się pilnie fałszywych proroków, którzy do was przychodzą w odzieniu owczem, a wewnątrz są wilkami drapieżnymi: z owoców ich poznacie ich. Azali zbierają z ciernia jagody winne, albo z ostu figi? Tak każde drzewo dobre, owoce dobre rodzi: a złe drzewo, złe owoce rodzi. Nie może drzewo dobre owoców złych rodzić: ani drzewo złe, owoców dobrych rodzić. Każde drzewo, które nie rodzi owocu dobrego, będzie wycięte, i w ogień wrzucone. A przeto z owoców ich poznacie je. Nie każdy, który mi mówi, Panie, Panie, wejdzie do królestwa niebieskiego: ale kto czyni wolę Ojca mego, który jest w niebiesiech, ten wejdzie do królestwa niebieskiego.

W wierszach poprzedzających dzisiejszą Ewangelję upomina Zbawiciel uczniów swych, by usiłowali wchodzić „przez ciasną bramę, albowiem szeroka brama i przestronna jest droga, która wiedzie na zatracenie: a wielu ich jest, którzy przez nią wchodzą. Jakoż ciasna brama i wąska jest droga, która wiedzie do żywota: a mało ich jest, którzy ją znajdują" (w. 13 i 14) Nietylko uciążliwą jest droga do żywota ale nawet idącym już nią grozi wielkie niebezpieczeństwo zboczenia z niej, a wejście na manowce i błędne ścieżki. Owo niebezpieczeństwo jest treścią dzisiejszej perykopy (tak również nazywa się Ewangelja jednej niedzieli). Są to fałszywi prorocy, którzy są narzędziem w ręku szatana. Człowiek choćby najgorszy nie jest jeszcze szatanem, ma przedewszystkiem w sobie duszę z natury chrześcijańską i wprost złego nie szuka. W złem, które czyni z obałamucenia i zaślepienia, albo pod wpływem namiętności widzi jakieś dobro, choćby chwilowe i zwodnicze. Wina jego jest w tem, iż zamyka oczy i nie chce wiedzieć, jak na ten uczynek patrzy Bóg. Samo w sobie i dla nas jest tylko to dobre, czego chce Bóg, a przeciwnie, co się sprzeciwia woli Bożej jest złem, jest grzechem.

Szatan i rodzaj jego — fałszywi prorocy — wiedzą o tem, to też zakrywają swe właściwe oblicze i przychodzą jako apostołowie dobra, postępu, kultury i innych na oko pięknie brzmiących haseł. Demaskuje.

ich P. Jezus, t. j. zrywa maskę kłamstwa z nich i pokazuje ich w całej ich brzydocie: „przychodzą w odzieniu owczem, a wewnątrz są wilkami drapieżnymi“. Nie łatwo ich poznać, bo pięknemi słówkami i sprytem szatańskim — a co musimy ku zawstydzeniu nas katolików wyznać — i z wielką wytrwałością i uporem bałamucą i przeprowadzają swoje plany. Choć małą cząstkę tej gorliwości u nas, którą oni mają w złem, a zadrży piekło i nie będziemy się obawiać ich piekielnej roboty, drwiąc z ich daremnych wysiłków. Za nami bowiem Bóg i Jego prawda. „Jeżeli Bóg z nami, któż przeciwko nam?“ Nie ze słów, lecz z uczynków ich poznamy. „Z owoców ich, poznacie ich“.

Nie brakło ich nigdy. Już w historji początkowego Kościoła księgi święte przed nimi ostrzegają. „Najmilsi, nie każdemu duchowi wierzcie: ale doświadczajcie duchy, jeśli z Boga są: bo wielu fałszywych proroków wyszło na świat“. 1 Jan 4, 1. A św. Paweł Ap.: „chrońcie się ich. Albowiem takowi Chrystusowi nie służą, ale brzuchowi swemu: a przez łagodne mowy i pobłażania zwodzą serca niewinnych. Rzym. 16, 17., podobnie do Kolosan. 2, 4., do Efezu. 5, 6. Żegnając się zaś w Milecie z chrześcijanami, przeczuwając już swą śmierć, św. Paweł ze łzami prosi, by czuwali: „Ja wiem, że po odejściu mojem wnijdą między was wilcy drapieżni... I z was samych powstaną mężowie, mówiący przewrotności, aby odwiedli ucznie za sobą“. Dziej. Ap. 21, 29...

Któż w ciągu wieków wyliczy wszystkie herezje? To oni, fałszywi prorocy. A dzisiaj ich niema? I u nas w Polsce z powodu nieuświadomienia religijnego nawet najgłupsze herezje i wprost potworne w niektórych okolicach znajdują posłuch. Według słów Zbawiciela pod koniec wieków szczególnie, gdy „się rozmnoży nieprawość: oziębnie miłość wielu“, „wielu fałszywych proroków powstanie: i wielu zwiodą“. Mat. 24, 11, 12. „Nie wierzcie“. Mat. 24, 26.

Tylko w łączności z Kościołem, którym kieruje Piotr w swoich następcach na Stolicy rzymskiej nasze utwierdzenie. Jemu dał Jezus obietnicę: „I rzekł Pan: Szymonie, Szymonie, oto szatan pożądał was, aby przesiał, jako pszenicę. Alem ja prosił za tobą, aby nieustała wiara twoja... utwierdzaj braci twoich“. Łuk. 22, 31.

X. St. M.

Kalendarz tygodniowy.

23 lipca niedziela Apolinarego b. m,
24 „ poniedź. Kunegundy (Kingi) kr., Krystyny
25 „ wtorek Jakóba Starszego apost.
26 „ środa Anny, Matki N. M. P.
27 „ czwartek Pantaleona m., Natalji
28 „ piątek Wiktora I. pap. m.
29 „ sobota Marty p.

W 200-lecie Błogosławionego Jana z Dukli

Dukla, ciche i skromne miasteczko, niegdyś diecezji krakowskiej dziś przemyskiej, szczyci się tem, że właśnie tu w 1414 r. urodził się bł. Jan zwany Janem z Dukli, albo Duklaninem. Rodzice wychowywali go w wielkiej pobożności, która cechowała Jana już jako ucznia szkółki parafjalnej, gdzie pobierał początkowe nauki. Dzięki pomocy księży udaje się do Krakowa i tu studjuje filozofję i teologję. Wraca do Dukli i trzy lata wiedzie żywot pustelnika na Cergowej Górze. Poznawszy głos Boży, wstępuje do zakonu OO Franciszkanów. Po odbyciu nowicjatu, i studjów otrzymuje święcenia kapłańskie pracuje niezmordowanie przedewszystkiem na polu nawracania schizmatyków na kresach wschodnich.

W r. 1453 przybył do Krakowa św. Jan Kapistran na zaproszenie króla Kazimierza Jegiellończyka i biskupa Zbigniewa Oleśnickiego. Wielki ten święty zaprowadził w Polsce t. zw. obserwę w zakonach franciszkańskich, czyli nawrót do przestrzegania reguły św. Biedaczyny z Assyżu. Pierwszy klasztor w Krakowie był pod wezwaniem św. Bernarda. Stąd zakonnicy, którzy przyjęli nową regułę, ostrzejszą, nazywają się w Polsce bernardynami. *)

Bł. Jan z Dukli, pragnąc naśladować Chrystusa w pierwotnej regule św. Franciszka z Assyżu, przystaje do bernardynów. Przebywa w klasztorze lwowskim, dziś macierzystym dla polskiej prowincji oo. bernardynów. Następują lata niezwykle wytężonej i owocnej pracy. Pod koniec życia Jan traci wzrok. Pracuje nadal na ambonie, w konfesjonale, a najwięcej przebywa na modlitwie, doznając cudownych widzeń Matki Bożej. Umiera w opinji świętego w 1484 r. a przy jego grobie zaraz dzieją się cuda. To też w trzy lata po śmierci papież Inocenty VIII. pozwala zwłoki Jana złożyć w dębowej trumnie i wystawić



Jubileusz bł. Jana z Dukli. Oświetlony nocą kościół i klasztor OO. Bernardynów we Lwowie. Na przedzie figura ku czci błog. Jana, wystawiona przez miasto.

* OO. Bernardyni w Polsce założyli w XVI w. szereg klasztorów, które w XVIII w. przekroczyły setkę. Po rozbiorach rządy pruski i rosyjski skasowały zakon, gdyż bernardyni brali czynny dział w powstaniach. Dziś mają bernardyni w Polsce 23 klasztory, 97 księży, 81 kleryków i 94 braci. Prowincjał, O. Cyprjan Jurkiewicz, rezyduje w Rzeszowie.

w kościele na widocznem miejscu. Po wybudowaniu obecnego kościoła (1611 r.) śmiertelne szczątki Janowe umieszczono w marmurowym grobie pod wielkim ołtarzem a 1740 r. złożono je w srebrną trumienkę, do dziś stojącą na ołtarzu w kaplicy bł. Jana.

Do grobu tego cichego sługi Bożego odbywano wciąż pielgrzymki, a wśród pielgrzymów byli m. in. Zygmunt III, Jan III Sobieski, hetman Żółkiewski, Chodkiewicz i wielu innych. W 1648 r. według kroniki Jan cudownem zjawieniem się w obłokach przeraził Chmielnickiego i Tuhajbeja i zmusił ich tem do zaniechania Lwowa. Miasto z wdzięczności wystawiło piękną figurę ku Jego czci przed klasztorem OO. bernardynów. Za jego przyczyną moc kalek i chorych powróciło do zdrowia; właśnie dzięki tym licznym cudom papież Klemens XII w r. 1733 zaliczył go w poczet błogosławionych i ku jego czci wyznaczył niedzielę po 6 lipca. Jednocześnie Ojciec św. ogłosił Go jednym z głównych patronów Polski, Litwy i Rusi. Proces kanonizacyjny błogosławionego już się zaczął.

W dniach 2—9 b. m odbyły się we Lwowie uroczystości ku czci bł. Jana z Dukli. Poprzedziło je święto chorych. Do kościoła OO. Bernardynów zwieziono przeszło 100 kalek z miasta i okolicy; po Mszy św., Komunji św. i błogosławieniu chorych przez wkładanie rąk i modlitwy przemówił ks. arcybiskup Twardowski wzywając chorych do cierpliwego znoszenia krzyża i ufności w wstawiennictwo błog. Jana. Przez cały tydzień trwały misje w kościele OO. Bernardyńskim gromadząc tysiące osób. Uwieńczeniem uroczystości była wspaniała procesja z relikwjami Błogosławionego, ciągnąca się na długości kilku kilometrów. Cały katolicki Lwów wziął w niej udział z ks. arcybiskupem Twardowskim, ks. arcyb. Teodorowiczem i ks. biskupem Lisowskim na czele. Za relikwjami postępowali przedstawiciele władz państwowych i miejskich, z wojewodą p. Beliną-Prażmowskim i prezydentem miasta Iżykiem.

Polska.

Majątek narodowy.

Na majątek narodowy składa się własność nieruchoma, a więc ziemia, budynki, koleje, drogi, fabryki, kopalnie i t. d., oraz majątek ruchomy, czyli zasoby pieniężne, znajdujące się w posiadaniu państwa, oraz jego obywateli. Majątek ten jest podstawą wszelkiej gospodarki, która bez niego byłaby nie do pomyślenia.

Obliczenia odnoszące się do polskiego majątku narodowego różnią się poważnie między sobą. Według najwyższego szacunku przyjęto, że majątek narodowy Polski w latach 1926 i 1927 przedstawiał wartość około 140 miljardów zł. Najwyżej oceniano przemysł, bo na 44 miljardy zł, dalej ziemię na 33 miljardy zł, budynki miejskie i wiejskie również 33 miljardy zł. Wartość lasów polskich wynosiła 8 miljardów zł, wartość zwierząt domowych 7 miljardów zł. Wartość majątku kolei państwowych wynosiła 4 miljardy zł; podobnie sumy 4 miljardów zł sięgała wartość ruchomości, to znaczy zasobów pieniężnych państwa i obywateli. Na dalszem miejscu w tej statystyce stoi inwentarz martwy, którego wartość szacowano na 3 i pół miljarda zł. Nasze kopalnie i huty oceniono na 2 miljardy zł. Niska jest stosunkowo wartość polskich dróg bitych, wynosząca około 1 miljard 200 miljonów zł. Skarb państwa i osoby prywatne posiadają pokaźną ilość szlachetnych metali (złota, srebra, platyny) na sumę przekraczającą 1 miljard zł. Razem więc majątek narodowy Polski wynosi około 140 miljardów zł. Jeżeli odliczymy od tej sumy majątek obywateli zagranicznych w Polsce, którego wartość sięga conajmniej sumy 10 miljardów zł, otrzymamy kwotę 130 miljardów zł. Czyli na jednego obywatela Polski przypada około 4 tys. zł majątku narodowego. W porównaniu z innemi państwami jesteśmy bardzo ubodzy. Na obywatela francuskiego przypada bowiem 15 tys. zł majątku narodowego, na Anglika 21 tys. zł, a na amerykanina aż 33 tys. zł. Majątek narodowy tych państw wynosi: Ameryki — 3 biljony 900 miljardów zł, Anglji 950 miljardów zł, Francji — 630 miljardów zł, Niemiec — 530 miljardów zł, Rosji i Japonji po 380 miljardów zł i t. d.

Uboższym od Polaka jest obywatel Rosji sowieckiej, na którego przypada tylko 2 tys. zł majątku narodowego. Oczywiście, że wymienione państwa nie odrazu doszły do obecnego poziomu. Np. majątek narodowy Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej wynosił w roku 1912 1 biljon 500 miljardów zł, czyli mniej niż połowę dzisiejszego ich bogactwa. Podobny wzrost wykazuje majątek narodowy Francji. Ten przyrost majątku narodowego wymienionych państw jest nagrodą za wielką pracowitość obywateli tych krajów, połączoną z wielką oszczędnością. I my Polacy chcąc pomnożyć majątek narodowy będziemy musieli obrać tę samą drogę wytrwałej pracy i oszczędności; co niełatwo wprowadzić w czyn dzisiaj w dobie kryzysu. Równocześnie jednak będziemy musieli dokładać również starań i w tym kierunku, by te gałęzie gospodarstwa krajowego, które największe przynoszą zyski, a więc przemysł i handel, przeszły z rąk obcych w nasze. *ak.*

Zlot Podhalańskich S. M. P.

W dniu 2 lipca b. r. odbył się VI z kolei doroczny zlot SMP. okręgu Podhale w Poroninie z udziałem 11 Stowarzyszeń z 274 druhami.

O godz. 9·30 odbyła się na boisku Stowarzyszenia zbiórka wszystkich S. M. P. ze sztandarami i odebranie raportu przez komendanta związkowego p. mjr. Wilka, poczem nastąpił wymarsz do kościoła parafjalnego na nabożeństwo, które celebrował w zastępstwie Ks. Metropolity ks. Dziekan Tobolak z Zakopanego. Kazanie okolicznościowe wygłosił ks. patron Pilchowski z Czarnego Dunajca. Po nabożeństwie odbyła się defilada przed przedstawicielami duchowieństwa i władz.

Uroczyste zebranie zlotowe odbyło się pod gołem niebem na cmentarzu kościelnym. Zagaił sekretarz okręgowy ks. Czarniak, powołując na przewodniczącego pana Orawca, delegata „Związku Podhalan", zaś na sekretarza druha Czodrowskiego z Zakopanego.

W przemówieniu wstępnem zabrał głos ks. dziek. Tobolak, który im. Ks. Metropolity złożył życzenia pomyślnych i owocnych wyników zlotu, a nawiązując do naszych haseł organizacyjnych „Bóg i Ojczyzna" przedstawił zebranym w przepięknych słowach wartość i znaczenie wychowania religijnego w S. M. P. zachęcając druhów, ażeby w tym kierunku wytrwale pracowali, w myśl życzenia Kościoła.

Następnie przemówił ks. Jakób Możdżeń, proboszcz par. Poronin, witając dh. im. parafji jako gospodarz.

Poczem przemawiali przedstawiciele gminy i miejscowych organizacyj.

Na szczególną uwagę zasługuje liczny i czynny udział w zlocie katolickiej inteligencji, t. zw. letników bawiących tu obecnie na wywczasach wakacyjnych a grupujących się prawie ze wszystkich stron Polski. Wyrazem ich żywego zainteresowania były liczne i serdeczne przemówienia zwrócone do młodzieży z których widać prawdziwe zrozumienie i ukochanie idei S. M. P.

Z kolei sekretarz okręgowy ks. Czarniak złożył sprawozdanie z działalności Stowarzyszeń w okręgu za rok 1932, z którego wynika, że praca we wszystkich kierunkach naszego programu była bardzo owocna i systematyczna.

Przedewszystkiem w roku sprawozdawczym przybyło w okręgu 3 Stow. z 180 druhami (obecnie więc okręg liczy 16 Stow. a 660 druhów).

Następnie 52 db. odbyło w dwóch serjach rekolekcje zamknięte w niedawno wybudowanym przez Związek „Domu Orłów" w Poroninie.

Również i na polu wychowania fiz. i przysp. roln. Stow. wykazują intensywną pracę.

Referat p. t. S. M. P. w służbie Państwa Polskiego wygłosił p, dr. Emiljan Ostachowski. W międzyczasie druhowie popisywali się deklamacjami oraz przygrywała doborowa orkiestra druhów z Poronina. Pod koniec odczytano rezolucje i wzniosiono okrzyki na cześć Ojca św., Rzeczypospolitej Polskiej i jej Prezydenta oraz księcia Metropolity Sapiehy.

Zebranie zlotowe zakończono w podniosłym nastroju odśpiewaniem naszego hymnu „Hej do apelu".

Po południu na boisku Stowarzyszenia odbyły się zawody lekkoatletyczne i w siatkówce, w których ogółem brało udział 65 zawodników.

W lekkiej atletyce na pierwszy plan wysuwa się drużyna senjorów z Poronina, która po raz trzeci z rzędu zdobyła nagrodę wędrowną, zaś w siatkówce drużyna z Zakopanego, która również po raz trzeci z kolei zdobyła nagrodę wędrowną.

Z powyższych danych wynika, że Stowarzyszenia na Podhalu rozwijają się dobrze i stoją wiernie pod sztandarem Chrystusowym, a dla Państwa Polskiego wychowują zdrowych moralnie i fizycznie obywateli.

Roman Władysław
naczelnik sport. okręgowy



Zlot Podhalański S. M. P. Zawodnicy z sędziami.

O zburzonych dawnych kościołach w Krakowie.

Kraków kryje w swych murach wiele pamiątek dawnej dziejowej przeszłości — zasługuje też w pełni na nazwę historycznej skarbnicy Polski. Lecz jeżeli dziś zachwycamy się pięknemi zabytkami starodawnych budynków, a zwłaszcza kościołów krakowskich, to należy i parę uwag poświęcić tym budowlom, które w ciągu wieków, a zwłaszcza na przełomie XVIII i XIX wieku, w smutnym okresie austrjackich rządów zniszczały i w gruzy się rozpadły. Stało się to albo dzięki złej woli władz austrjackich, pragnących zniszczyć wszystko, co polskość mogło przypominać, — albo też przez niedbalstwo samych Polaków, którzy nie umieli, czy nie chcieli bronić nieraz swych religijnych i narodowych świętości.

Przedewszystkiem niszczył rząd austrjacki kościoły i klasztory. Zamieniano je na magazyny i składy, przebudowywano na wojskowe budynki, lub wręcz konfiskowano i albo sprzedawano w żydowskie nieraz ręce, lub też burzono na miejscu. Niektóre z tych kościołów udało się po chwilowej ich profanacji ocalić. I tak ocalono od zniszczenia piękny gotycki kościół św. Katarzyny na Kazimierzu, który zamieniony w 1796 roku, z chwilą zajęcia Krakowa przez Austrję na wojskowy magazyn siana i słomy, dopiero w latach 1852—1864 został odnowiony i nanowo poświęcony. Przywrócono Służbę Bożą w kościele św. Agnieszki, wykupując tę piękną, XV wieku sięgającą świątynię z rąk żydowskich, które tutaj urządziły skład starego żelaziwa. Częściowo ocalono i trzy kaplice kościoła OO. Franciszkanów, mieszczące dłuższy czas składy austrjackiego monopolu tytoniowego. Lecz większość niszczonych przez wrogi rząd austrjacki kościołów uległa zupełnej zagładzie. W ten sposób zniszczono przeszło 20 kościołów. Krótki ich przegląd zorjentować może w ich rozmieszczeniu i wskazać te nieliczne ślady, jakie gdzieniegdzie w nazwach ulic, czy budynków po nich pozostały. Z końcem XVIII a początkiem XIX wieku w pierwszym okresie austrjackich rządów zburzono kościół św. Filipa i Jakóba przy rynku Kleparskim (pozostała po nim nazwa ulicy św. Filipa), dalej przerobiono na komorę celną a potem komendę wojskową kościół św. Jadwigi na Stradomiu, sprzedano opustoszały wówczas kościół św. Krzyża na Kleparzu; kościół ten był fundacją Królowej Jadwigi z 1390 roku, a miał być placówką benedyktynów słowiańskich, którzy jednak już w XV. wieku opuścili tą fundację. Podobnemu losowi uległy kościoły św. Macieja i św. Mateusza u wylotu ulicy św. Anny, kościół św. Magdaleny przy dzisiejszym placu tej nazwy, św. Gertrudy u wylotu ul. Siennej, kościół Niepokalanego Poczęcia N. Marji Panny przy ulicy św. Jana, zamieniony na dom gościnny. Jest to dzisiejszy hotel Saski. Na dom zaś dla Zakonnic przerobiono kościół św. Szymona i św. Judy Tadeusza przy ul. Warszawskiej. Na dom mieszkalny przerobiono w 1791 r. kościół św. Piotra przy ulicy Poselskiej, w 1801 r. zburzono drugi kościół pod wezwaniem św. Piotra na Garbarach, na szkołę miejską zamieniono kościół św. Scholastyki, na teatr przerobiono kościół św. Urszuli przy ul. św. Jana. Dziś mieści się tam sąd. Na Wawelu budując wojskowe szpitalne budynki zburzono w 1858 r. kościoły św. Michała i św. Jerzego, — kościoły istniejące od pierwszych wieków chrześcijaństwa w Polsce. Drugi kościół św. Michała przerobiono na więzienie i sąd karny. Zburzono w XIX w. bez śladu kościoły Wszystkich Świętych na placu tego imienia, św. Wawrzyńca na Kazimierzu, świętego Walentego na Kleparzu, św. Szczepana na placu Szczepańskim, św. Sebastjana przy ulicy św. Sebastjana, — a wreszcie w 1892 r. zburzono kościół św. Ducha, by zrobić miejsce pod budynki teatralne. Jeżeli do tych kościołów dodamy parę innych wcześniej zniszczonych, a mianowicie zburzony wylewem Wisły w 1700 roku kościółek św. Leonarda na Krzemionkach, zburzony w XVIII wieku kościół św. Rocha przy ul. Szpitalnej, św. Jakuba na Kazimierzu oraz św. Zofji obok Skałki i zburzony za pozwoleniem Stolicy Apostolskiej przez XX. Dominikanów z końcem XVI wieku kościół św. Tomasza Apostoła przy kościele OO. Dominikanów to osiągniemy cyfrę 26 kościołów, z których ponad 20 zniszczył wandalizm

i niedbalstwo austrjackiego rządu. Naprawdę smutno przedstawia się wartość tych katolików, którzy wówczas pozwalali z niedbalstwa, czy braku energji na podobne niszczenie kościołów przez rząd tego państwa, co za katolickie w oczach świata pragnęło uchodzić. Tem zaś większą cześć należy żywić dla tych nielicznych jednostek, co narażając się na przykrości broniły i obroniły niektóre bodaj z zagrożonych zabytków. *Dr. W. M.*



Hołd Królowej Korony Polskiej — żywy obraz wykonany przez druchny z Bolechowic i Brzezia.

Dwie książki o mocnych ludziach.

Ogromna większość dzisiejszych ludzi, to ludzie bardzo mali, to karły. Karły duchowe, karły woli. Wiele umią, wiele o sobie myślą, jeżdżą ekspresami, autami, aeroplanami, ale mimo to są bardzo łamliwi. Brak wielkich, mocnych, twardych charakterów. Takich charakterów, które się nie ugną, przetrwają każdą burzę i pójdą dalej swoją drogą, a raczej nie swoją ale Bożą drogą służąc na drodze życiowej Bogu i ludziom. — Mocne charaktery, ludzie niezłomni nie rodzą się takimi. Rodzą się z kruchego materjału jak wszyscy, ale przez walkę mężną urabiają w sobie umysł jasny, serce jak kryształ a wolę jak krzemień twardą. Takich ludzi potrzebuje Bóg, takich Ojczyzna.

Jak być takim człowiekiem dowie się młodzież i starsi ze znakomitej a barwnie i żywo napisanej książki **dr. Tihamér'a Tóth'a p. t. Młodzieniec z charakterem. Listy do moich studentów.** Z piątego węgierskiego wydania przełożyła hr. Elżbieta Esterházy. Kraków 1933. Wydawnictwo Księży Jezuitów, Kraków, ul. Kopernika 26. Stron 396.

Jakby wcieleniem w życie zasad wyłożonych w książce dr. Toth'a jest nader wartościowa i porywająca zwłaszcza młodych książka p. t. **Podniebny lot! Życiorys, listy i pamiętnik polskiego lotnika Antoniego Scheur'a.** Opracowanie Stanisława Tworkowskiego, Poznań 1933, nakładem Sp. Akc. „Ostoja". Stron 170, cena 3·20 zł. — Kto przeczyta tę książkę zrozumie jak rośnie i dojrzewa do nieba nowoczesny święty, choćby on był nawet i lotnikiem. I zapali się pragnieniem pozostania świętym, a uświęcić można się wszędzie.

(Obydwie książki będą cennym nabytkiem do bibljotek parafjalnych, rodzinnych i szkolnych).

Z Krakowa.

X. Metropolita Sapieha wyjechał na parutygodniowy odpoczynek w towarzystwie ks. prałata Stefana Mazanka. X. Metropolita liczy 66 lat życia, a 1 października b. r. upływa 40-ta rocznica jego święceń kapłańskich.

Prof. U. J. Wachholz znakomity znawca medycyny sądowej, został przeniesiony na emeryturę. Innym profesorom w wieku ponad 65 lat pozwolono nadal wykładać.

W zarządzie miasta nastąpią większe zmiany w myśl nowej ustawy o samorządzie, ale dopiero po wyborach. — Narazie zmieniono tyle, że magistrat stanowią tylko prezydent i wiceprezydeci (bez urzędników miejskich), nadto radcy miejscy oddawać się będą radnymi, a sekcje rady miejskiej — komisjami.

Nagrodę literacką ustanowiła rada miejska. Byle znów jakiś boy-szewik jej nie dostał albo inny mason.

Wścieklizna pojawia się raz po raz. Pokąsani winni na wszelki wypadek poddać się szczepieniu.

Cały tydzień trwały konferencje dyrektorów szkół średnich (także prywatnych) nad nowemi programami nauczania. — Przerwało im to wakacje!

Otwarto wystawę pamiątek po królu Sobieskim i z jego czasów. Są tam: tarcza i pistolety Sobieskiego, miecz koronacyjny, serwis chiński Kara Mustafy, wielkiego wezyra, szabla, strzemię jego konia, wreszcie zbroje polskie i tureckie z pod Wiednia, namiot turecki, szabla Stan. Żółkiewskiego, hetmana, a pradziada Sobieskiego. Wystawa mieści się na Wawelu.

W konkursie na budowę muzeum narodowego pierwszą nagrodę zdobyli architekci warszawscy.

Kopiec Kraka (nie Krakusa — bo — us to końcówka łacińska) — ma być rozkopany w celu badań archeologicznych. Potem będzie przywrócony do stanu pierwotnego.

Na rozbudowę krak. węzła kolejowego wyznaczono z Funduszu Pracy 200 tys. Nareszcie wyznaczono jakiś fundusz na tę ważną i piękną sprawę.

Radjostacja krak. przeprowadza w nocy szereg doświadczeń celem usunięcia trzasków, przeszkadzających w odbiorze.

Prezydjum miasta poleca publiczności ociemniałych inwalidów wojennych, noszących owalną blachę z orłem polskim, aby im nieść życzliwą pomoc i ułatwienia. Korzystają oni z bezpłatnego przejazdu tranwajem i autami (do Wolskiego lasku).

Szkarlatyna szerzy się w sposób niepokojący (14 w ostatnim tygodniu).

Mnożą się niesłychanie kradzieże i to dokonywane najczęściej na średnio lub mało zamożnych osobach. Na targu i w ścisku na ulicach wciąż giną rzeczy. Nie zamknij mieszkania na chwilę, a już masz nieproszonego gościa. Złodzieje dobierają się też i do zamkniętych mieszkań, zwłaszcza letników. To też rozsądniejsi powierzyli je ubogim, ale uczciwym rodzinom w opiekę.

Jeszcze trafiają się naiwni jak p. Kaz. Skalny, rolnik z Rybnej, który na ulicy kupił „złoty" zegarek za 200 zł., a potem napróżno już chodził na skargę do policji, że go oszukano. — Inni dają się znów nabierać na zmianę pieniędzy, doręczonych w zamkniętej kopercie, zwłaszcza przy zamianie dolarów, których obecnie masowo się ludność pozbywa. Uliczni zmieniacze waluty po wyższej cenie — to oszuści, a kąty i sienie kamienic stanowczo nie nadają się na „prywatne" banki. Ale zachłanność ludzka zaślepia i — ogłupia. — Dolar obecnie wciąż się waha i spekulanci — zarabiają na nieroztropnych.

W niedługim czasie ma nastąpić porządkowanie otoczenia Wawelu i urządzenie wjazdu od strony ul. Bernardyńskiej. Prace są o tyle ułatwione, że klasztor OO. Bernardynów kosztem kilkunastu tysięcy złotych reguluje placyk przed kościołem. Dotychczas wybudowano betonowy wał, który ma oddzielać ulicę Bernardyńską od otoczenia klasztoru. Potem przeniesie się figurę błog. Szymona z Lipnicy przed kościół i wystawi nową statuę N. Panny Marji w miejsce zniszczonej.



Delegacja Centrali Abstynenckiej kół młodzieży w dniu uroczystości morza przed puszczaniem wieńców.

Akademja Umiejętności odbyła doroczne uroczyste posiedzenie, na którem rektor Kutrzeba, sekretarz gener. Akademji zdał sprawozdanie z prac Akademji. Wśród darowizn zasługuje na uwagę dar 50 tysięcy zł. od pewnej nauczycielki, która nie chciała ogłoszenia swego nazwiska. Rozdzielono nagrody Akademji i dokonano wyboru nowych członków. Prof. Sobieski wygłosił odczyt o królu Stefanie Batorym.

Dział rolniczy.

Dozór nad handlem mlekiem.

Spożycie mleka zależy w znacznej mierze od zaufania konsumentów do wartości odżywczej mleka, jego czystości i apetyczności. Wzmożenie spożycia mleka, może nastąpić przy uwzględnieniu warunków higjeny, — od udoju, cedzenia, umieszczenia w naczyniach, aż do dostania w ręce spożywcy. W tym celu wydane zostało rozporządzenie o dozorze nad handlem mlekiem i jego przetworami, które weszło w życie z dniem 24 czerwca b. r. Rozporządzenie to reguluje całkowicie obieg mleka i produktów mlecznych (ser, masło, bryndza), począwszy od obory poprzez wszystkie formy sprzedaży aż do spożycia. Przepisy tego rozporządzenia ujęte zostały pod kątem wymagań zdrowia, celem zapewnienia ludności mleka i jego przetworów w stanie odpowiadającym higjenie. W interesie rolników jest zapoznać się z wymogami rozporządzenia dotyczącego ich produktów, aby nie popaść w nieporozumienie z władzami nadzorczemi. Podajemy je więc w obszernem streszczeniu.

Obory winny być jasne, przewietrzane, bielone choć dwa razy do roku, na wiosnę i na jesień. Powała obory winna być szczelną, podłoga nieprzepuszczalna (dopuszczalna jest glina ubita, cegły na kant ułożone), ścieki, żłoby, urządzenia i naczynia używane do żywienia i pojenia w czystości utrzymane, krowy winny być codziennie czyszczone a przed udojem wymię należy wytrzeć suchą ścierką, brudne wymiona i strzyki wymyć letnią wodą i mydłem a następnie obetrzeć suchą ścierką. Dojarki winny przed dojem wymyć ręce. Pierwszy wytrysk mleka należy skierować do osobnego naczynia, gdyż jest zanieczyszczony bakterjami znajdującemi się w kanale strzykowym wymienia. Nie należy zdajać mleka wadliwego do naczynia z mlekiem przeznaczonem do sprzedaży. Po zdojeniu usunąć mleko zaraz z obory i przenieść do chłodnej ubikacji. Utrzymywać naczynia i wszelkie sprzęty mleczarskie w jak największej czystości, nie żałując wody gorącej do mycia, sody i wapna. Nie należy mleka trzymać obok śledzi, karbolu, nafty i t. p. przedmiotów, albowiem mleko łatwo przejmuje zapachy. Mleko po udoju musi być cedzone przez gęste sita lub gęste a czyste płótna. Naczynia z mlekiem (bańki, konwie, kadzie i t. p.) w czasie przewozu powinny być możliwie całkiem wypełnione mlekiem i szczelnie zakryte. Nie wolno naczyń przeznaczonych na mleko używać do innych przedmiotów np. obierzyn, pomyj, resztek pokarmów i t. p. — Wykluczone z obiegu jest mleko od krów chorych a także od krów do 5-ciu dni po ocieleniu.

Do obiegu handlowego dopuszczone jet mleko pełne, pełne wyborowe i chude. Mleko pełne winno zawierać conajmniej 3 procent tłuszczu i takie uważa się za normalne; mleko pełne o zawartości mniej niż 3 proc. tłuszczu stwierdzonej przez próbę oborową, musi być oznaczone na naczyniu „mleko pełne np. 2·6% tłuszczu“. Mleko pełne wyborowe może pochodzić z obór pozostających pod stałym dozorem weterynaryjnym, utrzymanych we wzorowej czystości i zawierać conajmniej 3·2 proc. tłuszczu. Naczynie zawierające mleko chude musi mieć w górnej części pas niebieski z olejnej farby okalający dookoła naczynie i zawierać napis „chude mleko“. Litery napisu powinny być 2—3 cm. wysokości. Mleko chude powstaje przez zebranie śmietany i zawiera poniżej 3% tłuszczu.

Sprzedaż mleka winna się odbywać na placach, targach i innych miejscach do tego przeznaczonych lub z dostawą do domu. Nie wolno natomiast mleka i jego przetworów sprzedawać na ulicach, w bramach, sieniach i t. p. Wszystkie naczynia z mlekiem muszą mieć przytwierdzone tabliczki z trwałym napisem nazwy mleka (pełne, pełne wyborowe, chude), oraz zawierać imię, nazwisko i adres właściciela.

Przy sprzedaży masła, sera, bryndzy należy pamiętać, aby opakowanie było nieprzemakalne, pożądanym jest papier pergaminowy, woskowany lub celuloidowy; nie wolno natomiast używać do zawijania szmat, gazet, druków i t. p.

Dojenie krów.

Mleko jest mieszaniną kilku składników, między innemi pewnej ilości tłuszczu. Ilość jego nie jest zawsze jednakową — waha się od mniej niż 3% do 4% i wyżej. Stwierdzono, że w czasie dojenia mleko najpierw zdajane zawiera mniej tłuszczu, a dopiero w miarę zdajania ilość tłuszczu stopniowo się zwiększa. Największe ilości tłuszczu znajdują się w ostatnich porcjach zdajanego mleka. Stąd wniosek, że mleko należy zdajać do ostatnich kropli, nic nie zostawiając w wymieniu.

Dojenie winno odbywać się szybko i być w ten sposób dokonywane, aby ułatwiało spływanie mleka z wymienia i nie było powodem bólu zwierzęcia. Najlepsze wyniki otrzymuje się przez zastosowanie masowania, czyli rozcierania wymienia rękami w czasie dojenia. Szybkość i niebolesność dojenia osiąga się przez dojenie całą ręką, przez wyciskanie mleka ze strzyka, a nie, jak to ma miejsce zazwyczaj — przez t. zw. „osmykiwanie“. — Jakie znaczenie ma dokładność dojenia niech świadczy następ. przykład: Jeśli przyjmiemy, że w czasie 300 dni doju krowa jest dojona około 800 razy i za każdym razem nie wydojone będzie tylko $^1/_{10}$ litra t. j. około pół szklanki mleka najtłuściejszego, to ogółem nie będzie wyzyskane około 80 litrów mleka najlepszej jakości.

Straty więc wskutek niezupełnego wydojenia są ilościowe i jakościowe.

Komunikaty gospodarcze.

Zanik uprawy konopi. Rolnicy różnych okolic kraju, zwłaszcza zaś Małopolski, gdzie konopie były do niedawna jednym z ważnych produktów gospodarstw, szczególnie drobniejszych, skarżą się na niepomyślne warunki uprawy konopi. Ceny bowiem konopi spadły o 30 proc. w porównaniu do cen z 1929 roku, a zbyt jest trudny. Przez to obszar uprawy konopi, który wynosił w 1929 r. koło 20 tyś. ha, w r. 1932 zmniejszył się o połowę, w roku zaś bieżącym jeszcze więcej. — Zanik uprawy konopi wywołany jest w głównej mierze konkurencją zagranicznych surowców sisalu i manilji, używanych w produkcji powroźniczej.

Obszar zasiewów zbóż Powierzchnia zasiewów pszenicy zmniejszyła się o 4·6 proc., wynosząc 1 miljon 499 tyś. 700 ha, jęczmienia ozimego o 0·1 proc. pszenicy jarej o 0·8 proc. wynosząc 152 tys. 400 ha, jęczmienia jarego o 0·2 proc. wynosząc 1 miljon 164 tys. 700 ha, owsa 0·1 proc. wynosząc 2 milj. 217 tys. 700 ha. Natomiast powierzchnia żyta ozimego zwiększyła się o 3 proc. wynosząc 5 milj. 790 tys. 900 ha, i żyta jarego o 0·7 proc. wynosząc 25 tys. 800 ha.

Zwyżka cen ziemiopłodów. Dewaluacja dolara pociągnęła za sobą znaczną zwyżkę cen surowców na rynkach amerykańskich, która również w pewnej mierze udzieliła się na naszych giełdach zbożowych. W ostatnich np. czasach na rynkach wewnętrznych zaznaczyła się zwyżka cen zbóż dochodząca do 4 i pół złotego na centnarze pszenicy i 3 i pół złotego na centnarze żyta. Na giełdach wschodniej Polski cena żyta przekroczyła 27 zł. — Obok nastrojów amerykańskich działa u nas opóźnienie żniw z powodu złych warunków atmosferycznych i słaby dowóz zboża przez rolników.

Plony zbóż w Stanach Zjednoczonych — według nadeszłych wiadomości — prawdopodobnie w b. roku nie przekroczą wiele połowy zbiorów zeszłorocznych, z powodu długotrwałej suszy. — Zbiory tegoroczne w Stanach Zjed. nie wystarczą wobec tego na wyżywienie ludności i będą najniższe w ciągu ostatnich lat.

Kredyt pod zastaw zboża. Przyznane przez Bank Polski kredyty na zastaw zboża w wysokości 30 milj. zł. zostaną uruchomione z końcem bież. miesiąca. Spłata tych kredytów ma być uskuteczniona od stycznia do czerwca 1934 r. a oprocentowanie ma wynosić koło 8 procent. — Dla mniejszej własności rolnej Bank Polski przez instytucje pożyczkowe (kasy komunalne, gminne, Stefczyka) będzie udzielał pożyczek zaliczkowych na podstawie deklaracyj rolników, potwierdzających zaciągnięcie przez nich pożyczek na sprzedaż zboża.

Korzyści ze spadku dolara.

Jak wiemy, prezydent St. Zjednoczonych Ruzwelt otrzymał upoważnienie do obniżenia pokrycia dolara o połowę wartości w złocie. Dotychczas dolar spadł o około 30 proc. i notowany jest w Polsce po 6 zł. Nagły spadek dolara ostatnio ma związek z niechęcią jego stabilizowania. Dewaluacja dolara w Ameryce ma skutek olbrzymi, zwyżkują bowiem ceny surowców (dochodząc niekiedy 100 proc.), i artykuły przemysłowe, fabryki zaczynają pracować, do których wróciło już koło 2 milj. robotników, nadto zmniejszenie wartości dolara znacznie obniża długi.

Dla orjentacji warto przypomnieć, że długi samego państwa polskiego w stosunku do rządu St. Zjednoczonych wynoszą 206 miljonów dolarów a w stosunku do wierzycieli prywatnych około 100 milj. dolarów. Na dewaluacji dolara 30 proc. zyskujemy zgórą 700 milj. złotych. Ponadto zwiększyło się zaufanie do złotego polskiego a z obiegu usuwa się druga waluta — jaka obok złotego kursowała — dolar.

Dotknięci spadkiem dolara zamieniają go na złote polskie i jako takie składają do kas oszczędności, albo w popłochu kupują nieruchomości, budują kamienice i t. d., — co ożywia obrót i przyczynia się do częściowego zmniejszenia bezrobocia.

Hawanna, miasto wonnych cygar i cukru — zamiera.

Hawanna miasto na wyspie Kubie zwane perłą wysp antylskich, zbytkowne zimowe osiedle nowojorskich miljonerów, miasto skupiające handel cukrem i cygarami, jest dziś miastem zamierającem Zaczęło się od kryzysu cukrowego. Pewnego dnia cena cukru trzcinowego z powodu wspaniałych zbiorów trzciny cukrowej tak się obniżyła, że przeróbka cukru zaczęła się nie opłacać. Żeby jednak ceny cukru nie obniżać postanowiono wypłacić wszystkim plantatorom trzciny cukrowej, którzy zobowiązali się, że wcale trzciny w jednym roku nie będą uprawiać, taką sumę, jaką otrzymaliby gdyby trzcinę uprawiali; zarządy 34 fabryk cukru nakłoniono, by zamiast cukru wytwarzały alkohol. W ciągu roku wytworzono ogromne masy Kuba-rumu, ale cóż kiedy rum stracił swój sławny zapach za którym przepadali bibosze na całym świecie. Jak do chorego pacjenta sprowadzono do Hawanny sławnych amerykańskich i niemieckich profesorów, by zbadali z jakiego powodu rum stracił zapach; uczeni nic jednak nie potrafili powiedzieć. Rum Kuba stracił swój zapach i kwita.

Na dobitek drugi główny produkt wyspy wonne cygara z Hawanny zaczęły nie znajdywać odbiorców. Palacze całego świata chwycili się papierosów, na co wpływ wywarła także opinja, że palenie ciężkich gatunków cygar przyspiesza zwapnienie żył. Z wielu fabryk cygar — tak donosi amerykański korespondent wiedeńskiej gazety „Reichspost“ — pracuje tylko jedna jedyna. Zatrudnia tylko 45 robotników, z których każdy wytwarza w godzinie 10—50 cygarow. Zamówienia zagraniczne spadły do minimum. Trąba powietrzna i klęski żywiołowe zniszczyły częściowo kosztowne wille i domy amerykańskich miljonerów. Skutkiem tego miljonerzy opuścili miasto, a wille wystawili na sprzedaż. O ile sprzedaż dochodzi do skutku, to za śmiesznie niską cenę; wspaniałą willę z 20 pokojami, z garażem, z ciepłą i zimną wodą można wynająć miesięcznie za 20 dolarów! Ruch pasażerski ze Stanami Zjednoczonemi zmalał ogromnie raz dlatego, że bieda, a powtóre dlatego, że ustawa przeciwalkoholowa w Stanach zachwiała się, amerykanie nie muszą więc, jak dawniej, szukać trunków aż na Kubie, gdzie prohibicji niema. Miasto pustoszeje coraz bardziej. Nastąpiło przykre przebudzenie się z szału dolarowego, który przez tyle lat tu królował. Sic transit... (tak przechodzi chwała świata...)



Ślicznie odnowiony stary obraz Matki Boskiej w Bielanach koło Kęt. O uroczystości poświęcenia obrazu donosiliśmy niedawno.

Stróże Jasnej Góry — OO. Paulini

W Zakonie Paulinów spotykamy potomków prawie wszystkich znakomitych rodów polskich, zarówno jak i przedstawicieli niższych warstw; jest to jeden z dowodów, że Jasna Góra, jako sanktuarjum narodowe, pociągała ku sobie serca wszystkich Polaków.

Pięć i pół wieków łączy Zakon Paulinów z Jasną Górą. Obrani przez Księcia Opolskiego za stróżów tego miejsca świętego, pozostali nimi do dnia dzisiejszego i choć tyle Zakonów, tyle klasztorów moskiewska przemoc usunęła z polskiej ziemi, na Jasną Górę i jej stróżów targnąć się nie śmiała, choć wiedziała, że bez nich łatwiejby jej poszło przeprowadzenie antykatolickich i antypolskich zamiarów.

Snać rozumiano dobrze w Petersburgu, że biali Ojcowie tak się zrośli z Jasną Górą i tak są zespoleni z cudownym obrazem, że usunąć ich znaczyłoby coś oderwać od całości, która zajmuje najświętsze miejsce w sercu każdego Polaka. Po ostatniem powstaniu w 1864 r. wszystkie klasztory paulińskie skasowano; pozostawiono tylko Zakon na Jasnej Górze. By jednak zgangrenować ducha zakonnego, ducha miłości Boga i Ojczyzny, Rosja nałożyła kaganiec wyjątkowych praw, pod naciskiem których duch ten miał słabnąć, psuć się, koszlawić.

Coprawda, cały Kościół katolicki w Polsce jęczał pod batem ciemięzcy, lecz skutki tego najwięcej uwydatnić się musiały w zakonach, według znanej zasady filozoficznej: Corruptio optimi pessima (Najwstrętniejsze jest zepsucie rzeczy najlepszej).

Klasztor Jasnogórski, pozostawiony przez Rosjan, jak oaza na pustyni, pozbawiony możności wszelkich stosunków z Rzymem, ograniczany w przyjmowaniu i wychowywaniu swoich nowicjuszów, krępowany samowolą miejscowych władz, których zadaniem było wprowadzenie do klasztoru rozluźnionego życia, a tłumienie wszelkich objawów zasad klasztornych, był oderwany niejako od swego środowiska, był gałązką, odciętą niejako od pnia, żywą jeszcze, ale tylko wegetującą, wystawioną na wszelkie wpływy ujemne, a nie zasilany sokami pnia, z którego wyrosła.

Każdy — zdaje się — rozumie, że duch zakonny, jako doskonalszy od innych, potrzebuje lepszej gleby, odpowiednich warunków i atmosfery. Dopóki wszystkie warunki były, Zakon rozwijał się, wzrastał i tyle chwały przyniósł Jasnej Górze i całej Ojczyźnie, tłumiony zaś, skuty i demoralizowany — musiał się paczyć i od dawnego pionu w niejednem się odchylił, stąd wytłumaczenie smutnych wypadków z r. 1910. Jaką atmosferę wprowadzał rząd rosyjski do klasztoru, niech zaświadcza fakt, że kiedy w 1912 r. kapituła klasztorna wydaliła pięciu kleryków nie odpowiadających swemu powołaniu, rząd rosyjski wziął ich w obronę, potajemnie z nimi prowadził konszachty przeciw władzy klasztornej, poradził nie usuwać się z klasztoru i przez kilka miesięcy podtrzymywał jawny bunt. Dopiero oburzenie opinji publicznej miejscowej i zagranicznej zmusiło rząd rosyjski do uznania uchwał Kapituły i do usunięcia wydalonych z klasztoru.

W wolnej Ojczyźnie Zakon OO. Paulinów odzyskuje powoli swą dawną żywotność. Jak wątła roślina, wyrosła w cieniu, pod wpływem ciepła i światła nabiera rozpędu, siły i życia, tak się też i tu stało. Gdy z wybuchem wojny pękły pęta niewoli, jakkolwiek ciężkie były warunki okupacji, duch zakonny nie tłumiony świecką przemocą wroga, w krótkim czasie rozwijać się począł. Od lipca 1910 r. przeorem klasztoru był O. Justyn Weloński, człowiek życiowo doświadczony, zahartowany prześladowaniem Rosjan, krzepki duchem, mimo wieku podeszłego. Był on kiedyś sekretarzem arcybiskupa Felińskiego, spędził na zesłaniu w Rosji lat kilka, potem

---

Leon Dębiec.

Zdarzenie przypomniane.

Owa noc, o której tak długo mówiliśmy z Julkiem między sobą, znowu co wieczór naprzyksza mi się wspomnieniami. Siedzę przy oknie, za któremi słychać dalekie skrzypienie odjeżdżających tramwajów i mimo, że coraz ciężej opiera się o szyby zmierzch, widzę przed oczami ukochaną wieś. Działo się to w nocy 24-tego czerwca przed kilkoma latami. W tajemnicy przed matką wyszliśmy z Julkiem na łąki i chwilę staliśmy tam zasłuchani w dzwoniącą świerszczami przestrzeń. Wieczór był tak piękny! Po niebie błąkał się blady księżyc w otoczeniu puszystych chmur — żaby aż zachłystywały się rechotaniem w cicho pluszczącym strumieniu. Pamiętam: Julek wtedy zwrócił się nagle twarzą do mnie tak, że zobaczyłem bardzo wyraźnie jego oczy oroszone „księżycowem światłem i poprosił mię, bym poszedł z nim nad „Kasarnisko“.

Zgodziłem się po małem wahaniu. „Kasarnisko“ było to głębokie, nadwiślane jezioro, ukryte w cieniu olbrzymich topól, o którem krążyły po wsi niesamowite legendy. O tych to właśnie legendach rozmawialiśmy cały czas, idąc mokremi miedzami naprzełaj do Wisły. W tyle za nami zostawała wieś, pełna odgłosów szczekających psów i cichnącego coraz bardziej śpiewu dziewczyn. Jakie 20 kroków od jeziora — Julek nagle stanął i chwyciwszy mię za rękę rzekł: „Idź pierwszy!“

Cóż — nie mogłem stchórzyć, miałem przecie już 18 lat! Zacisnąwszy więc zęby, przedzierałem się przez krzaki, co chwila upewniając się wzrokiem, że miesiąc wisi na wierzchołku najwyższej topoli. Za chwilę byliśmy już nad samym brzegiem jeziora. Tu usiedliśmy przy pniu najwyższej topoli i objąwszy się za ręce, drżeliśmy z przejmującego wzruszenia.

„Dziś noc Św. Jana — musimy przeczekać północ!“ — rzekł cicho Julek i przytulił się jeszcze mocniej do mnie. Pamiętam: Topole maczały swe wierzchołki w głębi mieniącej się od srebra wody — po błękitnem dnie tułał się wyraźny księżyc. Ktoś śpiewał na polach tak smutnie, że aż żaby poczęły głośniej kumkać na drugim brzegu.

Minęła może godzina, gdy Julek wbił się nagle paznokciami w moją rękę i krzyknął. Spojrzałem. Z lewej strony — tam, gdzie dwie wierzby nachylały się ku sobie, jak dwie płaczki, stała jakaś biała postać i wyciągała właśnie przed siebie ręce. Doprawdy, zamarłem z przestrachu. Trwało te jednak tylko chwilę. Zaledwie bowiem biała postać zrobiła kilka kroków ku nam, poznałem ją. Była to Rózia Smerdakówna. Szła, chwiejąc się w księżycowej poświacie tak dziwnie, że nie wytrzymałem i podrywa-

był w Płocku regensem i prałatem katedralnym — i z Płocka wstąpił do klasztoru. Mąż niezłomnych zasad, w przeprowadzeniu postanowień nieugięty, musiał przekonań swych bronić i za nie cierpieć. Zmarł 16 października 1916. Od tego czasu aż do połowy października 1931 roku głową na Jasnej Górze, a jednocześnie zwierzchnikiem całego Zakonu Ojców Paulinów był Ojciec Piotr Markiewicz, który od 1920 r. na skutek dekretu Rzymskiej Kongregacji nosił tytuł i władzę Generała. Mąż kryształowego charakteru i pełen ducha zakonnego potrafił w ciągu 16-tu lat swego przełożeństwa nietylko przyozdobić Jasną Górę nowemi monumentalnymi budynkami, ale, co najgłówniejsze, dla rozwoju życia zakonnego był człowiekiem wprost opatrznościowym. W 1930 r. jego staraniem zostały zatwierdzone konstytucje zakonne dostosowane do czasów obecnych i opatrzone specjalnem błogosławieństwem Ojca św. Piusa XI. Na podstawie tych konstytucyj urząd Generała Zakonu został oddzielony od urzędu Przeora Jasnogórskiego i została zwołana kapituła generalna, na której Generałem Zakonu został O. Pius Przeździecki, a przeorem O. Dominik Zienkowski.

W ten sposób Zakon, otrzymawszy należytą organizację, może spokojniej, jaśniej patrzeć w przyszłość. Ojciec zaś Piotr Markiewicz, widząc, że spełnił zadanie, jakie na niego Zakon włożył, dobrowolnie usunął się od wszelkich proponowanych mu godności i prosił, jako o największą łaskę, by mógł przez kilka lat odpocząć w cichym klasztorze.

Obecnie na Jasnej Górze jest 25 zakonników; w tej liczbie braci. Liczba, jak na Jasną Górę — bardzo skromna i nie byłoby za dużo, gdyby ich było trzy razy tyle. Prócz Jasnej Góry Ojcowie mają klasztor na Skałce w Krakowie, gdzie jest obecnie Juwenat t. j. mniejsze seminarjum dla chłopców, pragnących poświęcić się P. Bogu i Matce Bożej w Zakonie; jest tam również i klerykat, gdzie młodzież zakonna po złożeniu ślubów przygotowuje się do kapłaństwa, uczęszczając na wykłady do Instytutu Teologicznego księży Misjonarzy. Nowicjat zaś od 1928 r. mieści się w Leśnej na Podlasiu.

Paulini posiadają dotychczas trzy klasztory i obecnie są tylko w Polsce. Obecnie biskupi węgierscy czynią wszelkie usiłowania, ażeby Paulini powrócili znowu na Węgry, gdzie jest ich kolebka i gdzie Józef II, cesarz Austrji, wszystkie klasztory paulińskie skasował. Ojcowie Paulini wierzą głęboko, że obecny jubileusz sprowadzenia cudownego Obrazu i zarazem jubileusz sprowadzenia ich na polską ziemię da młodzieży polskiej sposobność do zaznajomienia się z tym Zakonem i przez przyczynę Jasnogórskiej Pani obudzi niejedno dobre powołanie do królewskiej służby Matki Bożej na Jasnej Górze[1]).

[1]) Wszelkich informacji w sprawie wstąpienia do Zakonu udziela Przełożony Centralny na Jasnej Górze.

Wkłady Oszczędnościowe w P. K. O. w m-cu czerwcu 1933 r.

W miesiącu czerwcu wkłady oszczędnościowe a także i liczba oszczędzających w P. K. O. wykazują dalszy bardzo poważny wzrost.

Wkłady oszczędnościowe wzrosły o 11,608 538 zł., osiągając na dzień 30. VI 1933 r. stan 427,154 860 zł. łącznie zaś z wkładami pochodzącemi z waloryzacji dawnych wkładów markowych zł. 454,348.467.

Jednocześnie ze wzrostem wkładów oszczędnościowych wzrosła w tym czasie i liczba oszczędzających w P. K. O. W ciągu miesiąca czerwca P. K. O. wydała 22.987 nowych książeczek oszczędnościowych, osiągając na dzień 30.VI 1933 r. ogólną liczbę 1,007.896 książeczek, łącznie zaś z wkładami pochodzącemi z waloryzacji 1,042.263 książeczek.

Tracisz wiarę?

Czujesz że oddalasz się od Boga? **Idź na rekolekcje zamknięte**, a tam w ciszy usłyszysz głos Boga. **Otworzą ci się oczy na prawdę.** Zrozumiesz, że człowiek przyszedł od Boga i do Boga ma powrócić. Do domu powrócisz spokojny lub nawet wesoły i będziesz się dziwił, że przedtem miałeś tyle wątpliwości i niejasności. J. S.

jąc się, krzyknąłem: — Co ty, Róziu...? Nie zdążyłem jednak dokończyć pytania, bo stało się w tej chwili coś strasznego. Rózia zachwiała się i nagle podawszy białe ręce do przodu, skoczyła w jezioro.

A potem co się działo, to już dygocąca krew mogłaby więcej powiedzieć, niż usta. Nie zważając na nic, skoczyłem za nią w wodę mieniącą się odblaskami księżyca.

Ile namęczyłem się wtedy, to tylko Bóg jedyny wie. Jemu też zawdzięczam, że nie utopiłem się wraz z Rózią. W owej chwili, gdym ostatkiem sił płynął ku brzegowi, ciągnąc ją za włosy, przeżyłem więcej, niż w ciągu kilkunastu nawet lat. Tyle już czasu jest od tamtej nocy, a jednak wciąż wyraźnie widzę złote włosy Rózi rozpluskane na posrebrzonej fali i jej przerażone oczy.

W cieniu krzaków siedzieliśmy długo potem w milczeniu. Ja, jak mogłem, uciszałem rozdygotane serce ręką — Julek zaś patrzył wprost w księżyc i machinalnie rzucał grudkami murawy w wodę. Naraz Rózia zaczęła płakać. Najpierw cichutko, potem coraz głośniej. Nie przeszkadzałem jej zrazu wcale. Dopiero w jakiś czas później, by ją uspokoić, zacząłem mówić bardzo łagodnie o Bogu, o życiu zagrobowem, o świecie: że przecie za cierpienie jest nagroda tam w niebie, że życia odbierać samemu sobie nie wolno. Mówiłem jeszcze długo i z takiem przekonaniem, że Julek, wspominając ten czas, zawsze dziwił się, skąd tyle natchnienia wzięło się w moich ustach?

Po jakiej godzinie wracaliśmy we troje do wsi Było cicho i tak urzekająco pięknie, że chciałoby się w taki czas położyć na wznak na mokrej ścieżce i modlić się do Boga. Rózia opowiedziała nam wtedy rozszlochanym głosem swoją tragedję, która się streszczała do jednego faktu: „narzeczony ją opuścił, a ona jest sierota — bez ojca, bez matki...".

Jak zwykle się to dzieje w takich razach, milczeliśmy z Julkiem przez cały czas jej opowiadania. Dopiero przy wjeździe do wsi, gdy się rozchodziliśmy, Julek pierwszy rzekł: „Róziu, nie obawiaj się, my o twoim wypadku nikomu nie powiemy. Masz na to nasze uczniowskie słowo".

Ja zaś ścisnąłem mocno jej rękę i powiedziałem tak: — Nie rób w ten sposób, Róziu nigdy, choćby największe nieszczęście zwaliło się na twoją głowę. Wspomnij w przykrej chwili Boga. Zaufaj Mu. Będziesz widzieć, twój Staszek, który cię opuścił, jeszcze się nawróci i sam będzie cię prosił za żonę.

Od tej nocy upłynęło już wiele lat. Julek o kilkadziesiąt mil stąd — w innem wielkiem mieście — tak, jak ja, wygląda lepszych dni i marzy o rodzinnej wsi, ja smucę się za często i piszę wiersze — jedyna Rózia znalazła już bezpieczną przystań. Wyszła bowiem za swego „niewiernego" Staszka i jest matką trojga dzieci. Koniec.

Nadesłane.

Opieka Pozaszkolna. Dnia 2 lipca b. r. odbyła się zbiórka uliczna na cele Sekcji Opieki Pozaszkolnej Kat Ligi Okr. Zebrano ogółem przy 50 stolikach kwotę 640 zł. 40 gr. Uzyskane pieniądze dopomogą wydatnie do prowadzenia uruchomionych w połowie czerwca półkolonji, które żywią i opiekują się z górą 200 dziećmi. Składamy najgorętsze podziękowanie tak szlachetnym ofiarodawcom, jak i tym, którzy ofiarną pracą i poświęceniem przyczynili się do tak dodatniego rezultatu zbiórki. Stokrotne Bóg zapłać, imieniem najbiedniejszej dziatwy przedmieść.

Pielgrzymka do Grobu błog. Jana z Dukli i do cudownego obrazu Matki Boskiej Łaskawej we Lwowie.

Z okazji 200-nej rocznicy beatyfikacji błog. Jana z Dukli organizuje Liga Katolicka tanią pielgrzymkę do Lwowa w czasie od soboty 12 sierpnia do wtorku 15 sierpnia włącznie. Termin pielgrzymki jest nadzwyczaj dogodny, gdyż w tym czasie przypadają 2 dni świąteczne. Poza udziałem w uroczystościach ku czci błog. Jana z Dukli w kościele OO. Bernardynów oraz złożeniem hołdu Matce Boskiej Łaskawej w katedrze, gdzie król Jan Kazimierz składał śluby obrawszy Najśw. Pannę Królowę Korony Polskiej, zwiedzą pielgrzymi miasto Lwów, jego świątynie i inne zabytki hist ryczne. Ponadto wezmą udział w pięknej wycieczce do Żółkwi, gdzie zobaczą pamiątki po królu Sobieskim i hetmanie Żółkiewskim.

Koszta pielgrzymki wynoszą: III klasą zł 23·50, II — 32 zł. Powyższe kwoty obejmują następujące świadczenia: przejazd koleją z Katowic do Lwowa i z powrotem. Wycieczka do Żółkwi, zwiedzanie miasta Lwowa i jego zabytków. Wstępy do muzeów i skarbców. Msze św. na intencję pielgrzymki i koszty organizacyjne.

Podróż odbędzie się wygodnemi wagonami pulmanowskiemi, miejsca w wagonach numerowane. Noclegi w klasztorach i hotelach po 1, 2, 3 i 4 zł za noc można zamawiać i zapłacić przy zgłoszeniu. Wyżywienie po 2·50 i 3 zł. można także przy zgłoszeniu zamówić.

Zgłoszenia należy nadsyłać jak najwcześniej. Ostateczny termin zgłoszeń 31 lipca. Przy zgłoszeniu należy wpłacić całą należność, względnie zaliczkę w kwocie zł 5·—. Reszta jest płatna do 3 sierpnia. Pieniądze należy przekazywać na konto w P. K. O. Nr. 307.698.

Bliższych informacyj udziela i zapisy przyjmuje: Liga Katolicka w Katowicach ul. Marsz. Piłsudskiego 58, Tel. 13-30.

Złote myśli.

Pewien bogacz tak się wyraził na śmiertelnem łożu: „Czterdzieści lat pracowałem jak niewolnik, żeby majątek zebrać, pozostałą część życia obróciłem na to, żeby jak detektyw strzec mego majątku, — a cóż za to dostałem? Wikt, mieszkanie i przyodziewek“. (*Dr. Tihamér Tóth: Młodzieniec z charakterem. Listy do moich studentów*).

Z żałobnej karty.

Śp. Marja Michalska przeżywszy lat 78, zaopatrzona św Sakramentami po ciężkiej chorobie zmarła 10 lipca b. r. Pogrzeb odbył się w Krakowie na cmentarzu podgórskim. *R. i. p.*

Śp. ks. Józef Żurawik proboszcz w Starejwsi powiat Biała, urodz. w r. 1878, wyświęcony na kapłana w r. 1904 zmarł na udar serca 14 lipca b. r. *R. i. p.*

OD ADMINISTRACJI.

Prosimy wszystkich P. T. abonentów zbiorowych, by przy przesyłce zwrotów podawali dokładnie swój adres, gdyż inaczej administracja nie wie z czyjego konta zwroty odliczyć.

OD REDAKCJI.

Wszystkich P. T. korespondentów prosimy, by listy zwłaszcza cięższe opłacali należycie, gdyż naraża to redakcję na podwójne koszta. Odtąd listów niedostatecznie opłaconych przyjmować nie będziemy. **Andrychów** wszystkie pisma od SMP. do redakcji winny mieć pieczątkę Stowarzyszenia — tak zarządził Sekretarjat. Bez tego nie możemy zamieścić. Nieraz już z tego powodu mieliśmy nieprzyjemności. **P. Kosycarzowa Czernichów** odpowiemy po otrzymaniu odpowiedniej wiadomości. **Wadowice** zamieściemy, ale jedno zdjęcie b. słabe. **Rabka WKs. St. Zapałowicz** b. dziękujemy. Będziemy zamieszczać. Drugą sprawę załatwiała administracja, która wyjaśnia, że czeki dla odbiorców zbiorowych wysyła co miesiąc. **Stała czytelniczka** nie można dziś na to nic pewnego odpowiedzieć, nawet zawodowi finansiści nie wiele mogą powiedzieć. Wahania są znaczne, wielu ludzi zachowuje jednak spokój. To samo radzimy.

Rzeczy ciekawe

Lawina kamienista nad Morskiem Okiem 4 bm. w godzinach wieczornych na skutek gwałtownej ulewy utworzyła się na na zboczach Miedzianego nad Morskiem Okiem, mniejwięcej w połowie wysokości grzbietu górskiego olbrzymia lawina kamienista, która z ogromnym hukiem stoczyła się dwoma, szerokiemi na kilkanaście metrów strumieniami ku Morskiemu Oku, zrywając po drodze i zabierając ze sobą ku jezioru poszycie, kosówkę i drzewo. Po przejściu lawiny, na zboczu Miedzianego utworzyła się olbrzymia wyrwa, świecąca nagą skałą, w której zbiera się woda górska, staczająca sięą z hukiem w postaci potoka.

Gdy dyrektor przechodzi na emeryturę... Dyrektor tramwajów stołecznych, b. min. komunikacji inż. Kuehn przechodzi od 1 sierpnia na emeryturę. P. Kuehnowi, jako długoletniemu kierownikowi przedsiębiorstwa tramwajów mieskich w Warszawie przyznano emeryturę **około 3.700 zł. miesięcznie.** Emerytura premjera i Prez. Rzplitej wynosi 1.050 zł. miesięcznie.

Swięto narodowe w Stanach Zj. pociągnęło znowu wielką liczbę ofiar śmiertelnych. Liczba zabitych na wycieczkach samochodowych, utopionych w kąpieli oraz zabitych przy zapalaniu ogni sztucznych wynosi 44, zaś liczba rannych kilkaset.

Upały w Stanach Zjednoczonych panują od kilku dni. Doniesiono o przeszło 100 wypadkach śmierci wskutek udaru słonecznego. Mieszkańcy N. Jorku tłumnie opuszczają miasto, udając się do miejscowości nad morzem. W ciągu jednego dnia wyjechało około dwa miljony ludzi.

Ludożerstwo na Filipinach. Władze walczą energicznie z ludożerstwem, które uprawia najdziksze plemie krajowców, nazywanych morosami. Ostatnio ludożercy na wyspie Batan przychwycili 7 rybaków i po zadaniu im straszliwych mąk, upiekli żywcem, poczem zjedli. Władze wysłały w głąb wyspy ekspedycję karną. Morosi stawili opór i dopiero po zaciętej walce uciekli w nieprzebyte lasy, zostawiając na placu boju 13 zabitych.

„Czarna Matka Boska“ w głównym ołtarzu kościoła w Hernals koło Wiednia pochodzi z łupów tureckiego oblężenia. Gdy 12 września 1683 roku armja zwycięska wkroczyła na pozycje nieprzyjacielskie, znaleziono obraz Matki Boskiej podziurawiony, gdyż służył jako tarcza do strzelania. W r. 1722 zakon Paulinów przejął ten obraz w posiadanie. Przed 50-ciu laty obraz całkowicie odnowiono.

Osobliwością światowej wystawy w Chicago jest „Kościół na kołach“ kaplica-samochód stowarzyszenia misyjnego „Catholic Church Extension Society“. Przebyła w krajach misyjnych już przeszło 100.000 mil ang., poświęcona przez kardynała Gibbonsa w r. 1915. Kaplica posiada ołtarz 70 miejsc siedzących, konfesjonał, stacje Męki Pańskiej, obok mieszkanko dla kapłana z dwu pokoi i mała kuchenka.

Dość im świata. P. Simone Suprin, artystka teatrów paryskich, która w r. 1929 złożyła śluby zakonne w klasztorze Dominikanek w Chatenay, uda się do Trinidad (na oceanie Atlantyckim), aby poświęcić się pielęgnowaniu trędowatych. Inna znów znana artystka teatru paryskiego wstąpiła do klasztoru.

Znany adwokat i uczony prawnik z Lille, dr. Robert Stahl, otrzymał święcenia kapłańskie.

Z Polski.

Proces brzeski rozpoczął się ponownie.

Ogłoszono tekst traktatu przyjaźni, handlowego i prawa konsularnego między Polską a Stanami Zjednoczonemi. Zawarto go w r. 1931 a sejm zatwierdził w marcu b. r.

Budżetowy deficyt za czerwiec wynosi ponad 17 miljonów złotych. — Bilans płatniczy Polski okazał się czynny, więcej wywieźliśmy niż przywieźliśmy.

Nowe dziesięciozłotowe monety będą nosić podobizny Sobieskiego i Traugutta (ostatniego kierownika powstania w r. 1863). Po miljonie takich monet wybije mennica państwowa.



Kościół — pomnik w Kowlu na Wołyniu.

Katolicki instytut wychowawczy, utworzony w Poznaniu przez Kard. Prymasa, ma za cel i zadanie zakładanie i prowadzenie zakładów naukowych i wychowawczych, urządzanie zjazdów i kursów dokształcających dla katolików wychowawców i nauczycieli, szerzenie i pogłębianie katolickich zasad wychowawczych i metod nauczania, wydawanie czasopism i innych wydawnictw z dziedziny wychowawstwa.

Katolicka Szkoła Społeczna w Poznaniu (ul. Podgórna 12 b.) rozpocznie wkrótce szósty rok istnienia. Wydała już cały zastęp wysoko wykształconych katolickich pracowników społecznych. Szczegółowy program uczelni wysyła sekretarjat szkoły (adres jak wyżej) za nadesłaniem zł. 1'15.

Uwięzienie kilku dyrektorów hut i kopalni na Śląsku pomogło piorunująco. Uruchomiono już szereg kopalń i przyjęto kilka tysięcy zwolnionych robotników. Natomiast gdzie niegdzie nadal trzymają się dyrekcje sposobu stawiania wysokich żądań co do zniżki płac i zwolnień robotników, byle mieć z czego »spuścić« i uzyskać to, o co im chodzi. — Jest to pono celowa robota kapitalistów niemieckich, aby zabić produkcję polską na korzyść niemieckiego Śląska.

»Biuletyn urzędniczy«, organ urzędników, stwierdza, że »społeczeństwo całe ugina się pod brzemieniem niezwykle w ostatnich czasach rozbujałego biurokratyzmu. Następstwem tego jest z jednej strony podrożenie kosztów administracji, tak bardzo w obecnych czasach niepożądane, z drugiej wzrost niechęci społeczeństwa do stanu urzędniczego i władz wogóle. Istotnie mnożą się ogromnie dokuczliwości biurokratyczne.

W czasie »Sezonu martwego« w różnych zawodach pracowników umysłowych nie będzie się wypłacać zasiłków dla bezrobotnych pracowników umysłowych np. dla nauczycieli w okresie wakacyj.

Po 3.500 zł renty obiecują naiwnym niektórzy spekulanci, głoszący, że tyle ma dostać każdy, kto był w czasie wojny w wojsku niemieckiem. Na poczet tej renty nie dają jednak zaliczek, tylko sami biorą — opłaty na przeprowadzenie sprawy, która nie może być przeprowadzona, gdyż nic podobnego w Traktacie wersalskim nie było postanowione.

Doskonałymi kupcami okazują się bolszewicy. Chcą kupić w Polsce jak najtaniej i na kredyt. — Tyle to chyba każdyby potrafił!

Nie godzi się na rozwiązanie stronnictwa centrowego na terenie Gdańska. Centrum gdańskie, ów silny bastjon katolickiej części narodu, ma nadal wielką rolę do spełnienia.

W szeregu miast rozwiązano rady miejskie; ponowne wybory odbędą się wedle nowej ustawy. — Wiele miast wydzielono z powiatów w Małopolsce: Nowy Sącz, Tarnów, Drohobycz, Przemyśl, Rzeszów, Kołomyja, Stanisławów, Stryj i Tarnopol, jako liczące ponad 25 tysięcy mieszkańców. Będą stanowić samodzielne powiaty miejskie.

Początek roku akademickiego będzie 1 września; opłaty na 1 roku będą już podwyższone. — W szkołach średnich i powszechnych wprowadzono szereg nowych podręczników. W szkołach średnich mają być nowe mundurki.

Ze świata.

Proces beatyfikacyjny Dominika Savio skończył się odczytaniem dekretu, głoszącego heroiczność cnót jego. Był on pierwszym uczniem błog. Don Bosco zmarł, mając 15 lat, 1857 r. Ojciec św. podkreślił czystość, pobożność oraz gorliwość apostolską Savio i zaznaczył, że w pięknym rozkwicie cnót tego świątobliwego młodzieńca widzi wpływ osobistego przykładu bł., Don Bosco.

Niespodziewanie Ojciec św. udał się do willi Barberini, zwróconej Watykanowi razem z zamkiem Castel Gandolfo na mocy traktatu laterańskiego i oglądał wyniki imponujących prac restauracyjnych, wykonanych w ostatnich czasach.

Ojciec św. a Beauraing. Ks. biskup z Namur w Belgji zdał dokładnie sprawozdanie Ojcu św. z wypadków, jakie miały miejsce w Beauraing. Papież przesłał za pośrednictwem biskupa błogosławieństwo dla dzieci Degeimbre i Voisin, którym miała ukazać się N. Marja P., oraz dla ich rodziców. Zlecenie ojca św. wykonał biskup przy okazji Bierzmowania Alberta Voisin. Notowane są wypadki uzdrowień, na skutek których Beauraing staje się miejscem coraz liczniejszych pielgrzymek.

W sprawach walutowych niemożliwe jest porozumienie

tyle stwierdzono na obradach podkomisji dla spraw monetarnych. Francja jednak nie chce przeszkadzać eksperymentowi amerykańskiemu. Komisja ustaliła następujące punkty: 1) przeprowadzenie stabilizacji, skoro tylko okaże się ona możliwą, 2) uznanie złota, jako podstawowej wartości pieniądza, 3) nie używanie złota w obrocie krajowym, 4) ustalenie wysokości pokrycia złota jednolicie w wysokości 25%.

Narazie tylko objazdy państw w celu studjów rozpoczął przewodniczący konferencji rozbrojeniowej, Henderson. To niewiele!

Powrót do Kościoła. Wskutek bezbożniczej propagandy



Za szczyt elegancji uważają murzynki afrykańskie rozciągniętą do niebywałych rozmiarów wargę.

socjalistów austrjackich za występowaniem z Kościoła kilka tysięcy osób zgłosiło swe wystąpienie w latach poprzednich. Obecnie daje się zauważyć liczny powrót tych osób do Kościoła. W ciągu ostatnich dwóch miesięcy zgłosiło się zpowrotem do władz kościelnych o przyjęcie w samym Wiedniu zgórą dwa tysiące osób.

Kary na terorystów w drodze administracyjnej (poza wyrokiem sądowym) wprowadzono w Austrji. Spokój już nastał. Panowie hitlerowcy ucichli, bo oni odważni tylko wobec słabych i bojących się, Austrja obroniła się przed dzikim hitleryzmem.

W Belgradzie i Jugosławji coraz głośniejsze i częstsze są głosy, wśród prawosławnych, nawołujące do porozumienia prawosławja z Kościołem katolickim. Zwłaszcza ci wszyscy, którzy obecnie studjują na wydziale teologicznym uniwersytetu belgradzkiego, propagują to porozumienie, twierdząc, iż doba obecna bardziej niż kiedykolwiek nasuwa refleksje o konieczności wspólnego jednolitego frontu chrześcijańskiego w obronie przed napływem teoryj marksyzmu i nacjonalizmu.

Ale rząd i kierownicy prawosławni inaczej postępują. W Zagrzebiu utworzył nowe biskupstwo prawosławne. Panuje zgodne przekonanie, że to nowe zarządzenie jugosłowiańskiej Cerkwi prawosławnej jest aktem zaczepnym i zapowiedzią walki z katolicyzmem. Świadczy o tem sama osoba nowego biskupa, byłego fanatycznego metropolity z Niszu, Dositeja, którego nominacja bynajmniej nie zapowiada spokojnego i pokojowego rozwoju stosunków między katolikami i schizmatykami w Chorwacji.

Włoska eskadra 24 hydroplanów pod dowództwem gen. Balbo przeleciała Atlantyk z Europy do Ameryki. Podróż nad oceanem trwała około 12 godzin i przeszła bez wypadku. Amerykanie zgotowali Włochom wielką owację a Mussolini przysłał telegram z życzeniami.

Regent Węgier ma uzyskać uprawnienia królewskie wobec parlamentu.

Buenos Aires, stolica Argentyny, przygotowania do XXXII Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego (1934 r.) rozpoczęła „Dniem Modlitwy".

Roboty publiczne w Czechosłowacji zorganizowano z „pożyczki pracy" (2 miljardy koron cz.), która już w trzech czwartych została pokryta subskrypcją wewnętrzną. W ten sposób wielu bezrobotnych uzyska pracę przy naprawach dróg, budowlach wodnych i kolejowych.

Japonja prowadzi rokowania z państwami mongolskiemi wedle hasła »Azja dla Azjatów«, pragnąc usunąć wpływy polityczne i gospodarcze państw europejskich w Azji. — Pozatem porozumiewa się z Niemcami przeciw Rosji.

Prezydent Roosevelt rozpoczął walkę z porywaczami ludzi, którzy dla okupu porywają w Stanach już nietylko dzieci, ale i dorosłych.

Pakt 4 ech został podpisany uroczyście w Rzymie jako już uznany przez władze Państw: Francji, Niemiec, Anglji i Włoch, które go predtem tymczasowo podpisały.

Wesoły kącik.

U krawca.

— Chciałbym sobie zamówić ubranie.
— W jakiej cenie?
— Eh!.. Cena mi obojętna.
— W takim razie przepraszam, ale ja nie obsługuję gości, którym cena jest obojętna.

Woli dziś.

Dziad: Litościwa osobo, daj choć 5 groszy.
Elegant: Dostaniesz jutro, bo dziś nie mam drobnych.
Dziad oburzony: Ej! jutro sam pan może i grosza mieć nie będzie.

Drobne wiadomości.

Obwód szkolny — wedle nowej ustawy o organizacji obwodowych władz szkolnych — obejmuje jeden lub kilka powiatów; na jego czele stoi inspektor, zależny wprost od Kuratorjum i podlegają mu szkoły powszechne, także prywatne, przedszkola i opieka nad oświatą pozaszkolną.

Regulacja i obwałowanie Wisły na całej prawie przestrzeni da zarobek robotnikom różnych części Polski i jest dowodem zainteresowania się sprawami żeglugi lądowej.

Flota polska ma powiększyć się o 2 duże i 3 małe okręty dla przewozu przez Atlantyk.

W Zdołbunowie doroczne Zjazdy Delegowanych Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej Żeńskiej i Męskiej Związku Łuckiego, skupiły młodzież z całego Wołynia. Referat: „SMP. w służbie Państwa Polskiego", wygłosiła znana prelegentka i pracownica na niwie społecznej p. A. Zrazikówna, z Choczni. a na wieczornicy, na temat „Polska, a morze polskie". Młodzież z braku środków materjalnych kilkadziesiąt nieraz kilometrów przybyła pieszo. Niektórzy Delegaci po 150 kilometrów przebyli rowerami.

W Przemyślu odbył się doroczny zlot S. M. P. męskich z całej diecezji. Słowo wstępne na otwarcie zlotu wypowiedział JE. Ks. Biskup Franciszek Barda.

W Charzykowie koło Chojnic na Pomorzu kurs wychowania fizycznego i pracy organizacyjnej dla Katolickiego Związku Młodzieży Polskiej Żeńskiej diecezji Chełmińskiej skupił 90 druchen ze wszystkich stron Pomorza. Po zakończeniu kursu rozpoczęły się rekolekcje zamknięte w zakładzie św. Boromeusza w Chojnicach.

Rzadki jubileusz 60-lecia kapłaństwa obchodzi wielki społecznik i obywatel wielkich zasług, ks. prałat Aleksander Siemieński, proboszcz w Szynwałdzie pod Tarnowem. (ur. w Staniątkach w r. 1851, święcenia kapłańskie w r. 1873). Od roku 1885, prawie pół wieku pracuje na probostwie szynwałdzkiem. Założył kilkadziesiąt ochronek dla dzieci w różnych stronach diecezji.

Zmarł najstarszy kapłan w diecezji tarnowskiej, 91-letni ks. kanonik Jakób Białas, proboszcz w Binarowej w dekanacie bieckim (powiat Gorlice) (ur. w Rymanowie w r. 1842, wyświę-

cony w r. 1868. W Binarowej był proboszczem od r. 1875 t. zn. niespełna 60 lat.

Ceny wyrobów elektrotechnicznych wzrosły nagle o 10 do 15%. Tłumaczą to wzrostem cen surowców, sprowadzanych z zagranicy. — Kauczuk, miedź, cyna i bawełna zdrożały.

Lekarzom w Warszawie zdarzył się szereg tragicznych czy też skandalicznych wypadków. Jeden poparzył pacjentkę promieniami X, inny transfuzji krwi dokonał z osoby, zarażonej syfilisem, dwu operowało biust jakiejś chcącej być piękną ze skutkiem śmiertelnym, a ostatnio operacją szczęki prf. dr. Drabika, który zmarł przy niej, zajęła się prokuratorja.

W Warszawie podskoczyły ceny chleba. — Nędza w dzielnicach biednych wprost przerażająca, zwłaszcza wśród tych, którzy w latach lepszych przyciągnęli ze wsi po „łatwiejszy" zarobek. Powstał projekt przesiedlenia ich zpowrotem na wieś.

Lublin przeżywa małą wojnę w wielkiej masie żydostwa na tle sporów o wojsko palestyńskie czyli legjon Żabotyńskiego.

Na tle strajkowym doszło w Pieszczanikach (pow. białostocki) do bitki na ulicach miasta; policja użyła broni. 2 osoby zabite.

Gazeta Olsztyńska na Mazurach w Prusiech wsch. została na 2 tygodnie zawieszona.

Kupcy z Kolumbji nawiązali łączność z Polską w celu większych zakupów.

Nowy układ handlowy z Austrją podpisała Polska w Londynie.

1600-lecie śmierci św. Moniki, matki św. Augustyna, uczczono poświęceniem tablicy pamiątkowej w Ostji pod Rzymem, gdzie zmarła.

Liczba pieszych pielgrzymów do Rzymu wynosi przeszło 200.000. Większość pochodzi z Włoch, są jednak także z Hiszpanji, Portugalji, Niemiec, Belgji, Holandji i Węgier. Przeważają osoby w wieku dojrzałym, nie brak jednak i takich, które przekroczyły 60 rok życia, a nawet był 79-letni starzec, który odbył uciążliwą 21-dniową drogę pieszo.

Narodowy Kongres Eucharystyczny w Angers był wspaniałą manifestacją uczuć religijnych katolickiej Francji. Przybyło z różnych stron Francji około 300 tysięcy osób. Imponujące były pochody młodzieży i dzieci z „Krucjat Eucharystycznych". Przybyło około trzydziestu arcybiskupów i biskupów, w tem pięciu nowokonsekrowanych biskupów azjatyckich.

Równocześnie w Metz w Lotaryngji wychodźstwo polskie odbyło Zjazd Katolicki, który zaszczycił ks. Biskup Kubina, wizytujący obecnie parafje wychodźców. Wychodźtwo polskie we wschodniej Francji może być dumne z manifestacji z dnia 2 lipca, bowiem, mimo obecnych trudnych warunków, wypadła ona wspaniale, świadcząc o niezachwianem przywiązaniu emigracji robotniczej do Kościoła i do Polski, co podkreślił w kazaniu ks. biskup Kubina, mówiąc o posłannictwie Polski i wychodźtwa.

Dla świeckiej inteligencji. W sferach uniwersyteckich wiedeńskich rozpoczęto szerzyć myśl stworzenia ośrodków klasztornych dla... świeckich według reguły św. Benedykta. Chodzi o mężczyzn z inteligencji, żyjących w celibacie.

„**Numerus clausus**" (liczba zamknięta) dla żydów przeprowadzono na uniwersytetach w Niemczech, a więc tam, gdzie żydzi najmniej się zawsze spodziewali. My zaś jesteśmy bardzo dalecy od tego.

Bojkot towarów niemieckich daje się jednak hitlerowcom we znaki. Jeszcze gorsze skutki w przemyśle spowodowali różni komisarze, których obecnie na gwałt się usuwa. Robotnicy sami wystąpili przeciw nim jako niefachowcom i szkodnikom. — Tu i ówdzie doszło już nawet do buntu bojówek hitlerowskich.

Poszukują pracy.

Panienka młoda z średniem wykształceniem sierota przyjmie jakąkolwiek posadę w sklepie lub do dzieci chętnie na wyjazd. Łaskawe zgłoszenia Amalja Sznurczakówna Kraków ul. Arjańska l. 6.

Kucharka z gotowaniem poszukuje posady chętnie na wyjazd lub w miejscu z dobremi poleceniami. Garncarska 6. m. 7.

Założę ochronkę na wsi i zajmę się **pracą społeczną** wśród młodzieży żeńskiej. Zgłoszenia: Dzwon Niedzielny pod „Nauczycielka M. M."

Architekt-budowniczy poszukuje pracy.
Kraków — Czysta 5. II p. m. 7.

Małżeństwo bezdzietne przyjmie stróżostwo na bardzo skromnych warunkach. Zgłoszenia: Felicjanek 5, III. p. m. 12 u p. Pikowej Elżbiety.

PRZEDPŁATA WYNOSI:	REDAKCJA I ADMINISTRACJA	CENY OGŁOSZEŃ:	
Na rok 8 zł. na pół r. 4 zł. na kwart. zł. 2·20 Numer pojedynczy 20 gr. W Ameryce 2 dolary. — We Francji 40 fr. — Danji 7 koron. Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.	Kraków, ul. Straszewskiego l. 18. II p. Nr. P. K. O. 404.712 Nr. Telefonu 128-20 Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.	Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł. Ćwierć „ 40 zł. — ósemka „ 20 „ Za jednołamowy wiersz milimetrowy 80 gr. W tekście 2 razy drożej.	Artykuły bez podania honorarjum uważa się za bezpłatne. Zwrot rękopisów tylko na wyraźne zastrzeżenie

Za redakcję odpowiada ks. Władysław Długosz.
Drukarnia „Powściągliwość i Praca" w Krakowie, ul. Kazimierza Wielkiego 95.